



*Odradzajcie wiarę z nadzieją
w sercu, a czynicie to wszystko
w duchu Miłości*



**Radosnych świąt
Zmartwychwstania
Pańskiego, oraz
błogosławieństwa
Bożego. Niech
Zmartwychwstały
Pan budzi w nas
to, co uśpione,
ożywia to, co
jeszcze w nas
martwe, a światło
Jego Słowa
prowadzi nas przez
życie w radości
i pokoju.**

ks. Leszek Tokarzewski SC Kapelan Polaków w Kijowie

Pamięć i wiara

W Bibliotece imienia A. Mickiewicza w Kijowie odbył się wieczór, poświęcony wielkiemu ojcu duchownemu współczesności, niezapomnianemu Papieżowi Rzymskiemu Janowi Pawłowi II.

Jego literacki talent i imponujący dorobek twórczy (podpisany przeważnie świeckim imieniem i nazwiskiem) dodał wyjątkowego rozgłosu temu nadzwyczajnemu człowiekowi w całym świecie. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że społeczność Ukrainy i po dziś dzień znajduje się pod wrażeniem wizyty Jego Świątobliwości na Ukrainę w 2001 roku. I chociaż Ojca Świętego nie ma już wśród żywych w sensie fizycznym, to jego wpływ i znaczenie rośnie w wymiarze duchowym. I podkreśla to pamiętne wydarzenie - Jego beatyfikacja.

W wieczorze uczestniczyli członkowie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza, przedstawiciele społeczności miasta, literaci, dziennikarze, przedstawiciele innych zawodów.

Gościem honorowym spotkania była kierownik referatu ds. Współpracy z Polakami na Ukrainie konsul RP w Kijowie Dorota Dmuchowska. Z wyprzedzeniem powiadamiamy, że

Exlibris „DK”

Fale pochlebstw pod adresem autora i superlatywów na temat jego dzieła podczas świetnie zorganizowanej z aktywnym udziałem Ambasady RP w Kijowie prezentacji książki Ołeksandra Zinczenki «Година папуги», zostały odebrane przez wielu obecnych nie bez pewnej powściągliwości, jako że większość publiczności zapelniającej po brzegi salę autorytatywnej kijowskiej księgarni «Є», tej książki nie czytała. No i... znów temat Katynia...

W ciągu ponad czterdziestu lat nosząc w sercu ból tej strasznej zbrodni i świadomość całego łańcucha wielkich niesprawiedliwości, uczynionych wobec Polski i Polaków poczynając od 1939 roku, mając za sobą szereg publikacji w tej sprawie, biorąc pewny udział w corocznym wyświetleńiu tradycyjnego Rajdu Katyńskiego, ja też odebrałem te chwalebne relacje spokojnie, z pewnym dystansem.

SŁOWO WIELKIEGO DUSZPASTERZA NAS POŁĄCZYŁO



Konsul RP w Kijowie Dorota Dmuchowska (L) wręcza dyrektorze biblioteki Halinie Jelisiejewej nowe książki, albumy, a wśród nich ostatni poetycki zbiór Jana Pawła II «Rzymski tryptyk»

w końcu spotkania podzieliła się ona rozważaniami odnośnie doniosłości tej imprezy i wyraziła opinię, iż warto przeprowadzać podobne zebrania twórcze w przyszłości. Podarowała też dyrektorze biblioteki Halinie

Jelisiejewej nowe książki, albumy, a wśród nich ostatni poetycki zbiór Jana Pawła II «Rzymski tryptyk» z załączoną do niego elektroniczną wersją tego oryginalnego utworu.

Ciąg dalszy na str. 4-5

Widziane z Kraju

TRZEBA TAM BYĆ

Z takim przesłaniem, apelem i zachętą zwrócił się Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Współpracy Polska – Wschód, Zbigniew BEREZA, do uczestników spotkania, zorganizowanego 19 kwietnia br. w Warszawie na temat „Współpracy gospodarczej Polski z Ukrainą, jej stanu i perspektyw”.

Tam, to znaczy na rynku naszego sąsiada i jednego z głównych partnerów ekonomiczno – handlowych na rynkach wschodnich. Referentami tematu byli dwaj kompetentni przedstawiciele Ambasady Ukrainy w Polsce: Radca – Minister Taras TOKARSKI i Pierwszy Sekretarz Ruslan PERUN.

W spotkaniu wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli eksporterów i importerów oraz inwestorów z terenu całego kraju, a także aktywni orędownicy i promotorzy współpracy z Ukrainą, w tym ze Stowarzyszenia Eksporterów Polskich, inicjatora i współrealizatora „Strategii proeksportowego rozwoju polskiej gospodarki”. Spotkaniu towarzyszyła żywa i rzeczowa dyskusja.

Aktualny stan współpracy

Bez nadmiernego optymizmu, acz dość konkretnie, stan ten zarysowali referenci ukraińscy. Jeszcze bardziej konkretnie

odnieśli się do dokonanego zarysu dyskusanci. W obu przypadkach – oceny były współbrzmiające i nawet w przypadku uwag krytycznych, bo takie były, cechowała je chęć konstruktywnego działania. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że – bazując na danych za rok 2010 – polsko – ukraińskie obroty handlowe kształtują się na relatywnie niskim poziomie, odbiegającym od nie tylko potencjalnych, ale i realnych możliwości.

Obroty te ukształtowały się na poziomie 5,7 mld USD, w tym polski eksport wynosił 3,9 mld USD, a import – 1,8 mld USD. Trochę lepiej jest w obszarze inwestycji, bo polskie skumulowane inwestycje bezpośrednie wynoszą 937,1 mln USD, a ukraińskie w Polsce ponoć są wyższe, powyżej granicy 1 mld USD.

Tak czy owak, nie jest to powód do satysfakcji, a raczej wyzwanie do znacznie aktywniejszej współpracy.

Ciąg dalszy na str. 3

DONIOSŁE SŁOWA w sprawie Katynia



Prowadząca wieczór prof. Olga Hnatluk i autor książki Ołeksandr Zinczenko

Co jeszcze, bowiem można by powiedzieć na ten temat, gdy już tak bardzo dużo wiemy o bezgranicznym okrucieństwie, oszustwie, barbarzyń-

stwie i zwycięstwie złego ducha i patologicznej nienawiści właściwym oprawcom z tamtych czasów.

Ciąg dalszy na str. 2

Wiara

Refleksja z filmu
„Pasja”

Niedawno ks. prefekt seminarium o. Leszek Tokarzewski SC zachęcił nas do obejrzenia filmu Mela Gibsona „Pasja”.

W zasadzie ja na filmach nie znam się zbyt dobrze i nigdy nie zajmowałem się krytyką filmów, ale w mojej opinii, ten film jest bardzo dobrze zrobiony: wspaniała gra aktorów, fabuła zgadza się z Ewangelią i Tradycją Kościoła. Każdy z nas przeglądał go kilka razy, nawet wydawało się, że już za czwartym, czy piątym razem znowu oglądać będzie nieciekawie. Jednak na odwrót - z wielką pilnością, niektórzy nawet ze łzami w oczach, przeglądaliśmy przerażające

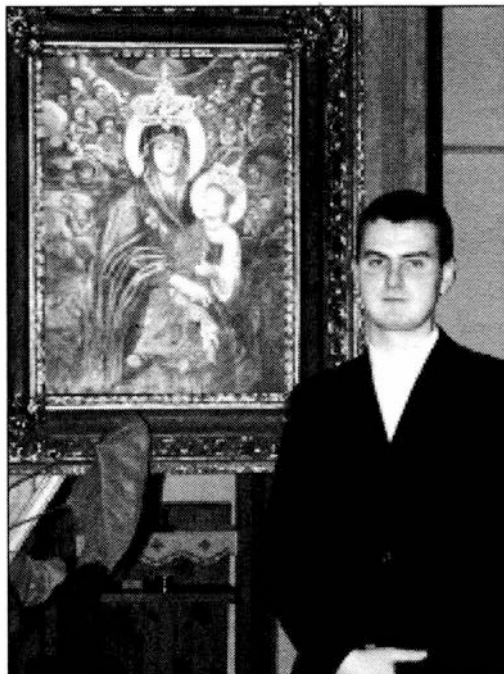
fragmenty filmu. Można spostrzec, że przy każdym kolejnym obejrzeniu filmu odkrywa się coś nowego.

Patrząc na postawę zamęczonego Pana Jezusa, widzimy tylko jedno - niewyczerpalną miłość do nas Tego, nad którym się zgnęamy, bijemy Go, pluemy w oblicze. W postaciach rzymskich żołnierzy, którzy z wielką nienawiścią biczowali Pana, nakładali cierniowy wieńiec, przybijali do krzyża - zobaczyłem nas. Ponieważ to nie są zwykłe narzędzia biczowania, którymi przy każdym uderzeniu wyrwano cząstki ciała i nie są zwykłe gwoździe - to jest grzech ludzki, to są nasze grzechy...

W tym filmie „Pasja” jest bardzo dobrze pokazana postać Maryi, która jest zawsze obok i cierpi wspólnie ze swoim Synem. Ile bólesci, ile cierpienia w Jej oczach, ale bez żadnej złości, bez żadnego buntu. W pokorze przyjmuje wolę Bożą i idzie Drogą Krzyżową razem ze swoim Synem.

Oczywiście, że cały film nie może przekazać bólu i cierpienia, jaki znosił Pan Jezus dla naszego Zbawienia, ale daje on nam możliwość, by zanurzyć się w tajemnicę Odkupienia, w tajemnicę bezgranicznej miłości Chrystusa.

**Kl. Artur
Tomaszewski**
(na zdjęciu)



PRZYSTAŃ

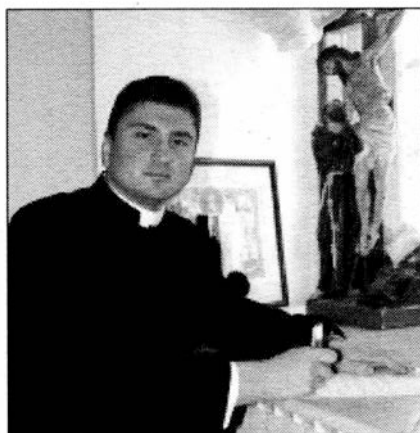
Wasyłu. Drogę czytelniku rubryki listów do przyjaciela.

Piszesz w swoim liście, że nie zawsze potrafisz wziąć życie w swoje ręce, boisz się podjąć decyzję. Mam pytanie do ciebie. Lubisz czasami oglądać koszykówkę? - ja lubię zwłaszcza, gdy na boisku pojawia się Marcin Gortat. Ten facet jest naprawdę wspaniały. Muszę ci powiedzieć, że nigdy nie zauważyłem by na boisku rezygnował z walki. Nawet wtedy, gdy jego drużyna prowadzi trzydziestoma punktami, on gra najlepiej jak potrafi. Jeżeli boisz się podjąć decyzję, albo życie ucieka ci między palcami - to znaczy, że masz złego trenera, który nie nauczył cię jak poruszać się na boisku - jakim jest życie.

Wiesz co. Zaproś Boga, On nauczy cię jak walczyć miłością. Pokaż ci jak kochać siebie i bliźnich całym swoim ciałem: biegiem, tańcem, jazdą na rowerze i konno, grą na gitarze, karmieniem głodnych. Pokaż ci jak kochać życie swoimi emocjami: krzykiem, płaczem, śpiewem, śmiechem. I jak kochać Go swoim umysłem: malowaniem obrazów, pisanie wierszy, rozwiązywaniem trudnych problemów. A wtedy nauczysz się dostrzegać piękno, jakie jest w twoim sercu i nie będziesz się bać.

Idź na całość!

Twój przyjaciel ks. Leszek



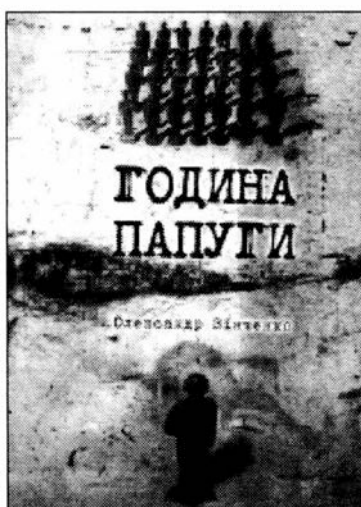
„DZIENNIK KIJOWSKI”

można zaprenumerować na pocztę!!!

Індекс передплати 30678 УКРПОШТА

Exlibris „DK”

Ciąg dalszy ze str. 1



Tak myślałem, cicho siedząc w sali.

Okazało się, że miałem i...nie miałem racji.

Bo tę unikalną książkę ukraińskiego autora, wydaną w języku ukraińskim, powinien koniecznie przeczytać każdy obywatel Ukrainy.

«Година папуги» - to bardzo aktualna książka-ostrzeżenie; ostrzeżenie przed tym, co - niestety, może się stać realnym, mimo że dziś dla kogoś wydaje się to fantastycznym i niemożliwym. Albowiem nadal pozostaje aktualnym proste pytanie: Co się zasadniczo zmieniło na mapie Europy Środkowo-Wschodniej w polityce, zainteresowaniach i pragnieniach wielkiego mocarstwa po obu stronach Uralu, po tym jak we wrześniu 1939 roku ZSRR odkroił sobie łakomy kawałek Polski?

Autor podaje oficjalny komunikat radia niemieckiego z dnia 13 kwietnia 1943 roku, kiedy to po raz pierwszy wyszła na jaw sprawa zabójstwa polskich oficerów przez NKWD, zgodnie z zarządzeniem władz w Kremlu.

«Із Смоленська повідомляють, що місцеве населення вказало німецьким владним установам місце таємних масових страт, здійснених більшовиками, де ГПУ винищило 10 000 польських офіцерів. Представники німецької влади вирушили до місцини (...) де і зробили жаливе відкриття. Вони виявили братську могилу (...) в якій були зариті у 12 пластів 3000 трупів польських офіцерів. Вони були у повному військовому обмундуванні, деякі зв'язані, у всіх були пістолетні рани у потилиці (...) на багатьох тілах залишилися особисті речі й документи».

A co na to Moskwa?

O. Zincenko przedstawia oficjalną informację kierownictwa ZSRR, opublikowaną w gazecie «Известия» 16 kwietnia 1943 roku:

«Гербельсівські наклепники протягом останніх двох-трьох днів поширюють огидні наклепницькі вигадки про те, що навесні 1940 року в районі Смоленська нібито мав місце розстріл радянськими органами польських офіцерів.

Німецько-фашистські негідники у своїй новій потворній вигадці не зупиняються перед найбезсоромнішою і підлою брехнею, якою вони намагаються прикрити нечувані злочини, які

DONIOSŁE SŁOWA
w sprawie Katynia

скоєні, як тепер є очевидним, ними самими».

A żeby ta «oczywistość» (w jej bolszewickim ujęciu) nabyła cech bardziej przekonujących, przywódcy radzieccy zorganizowali haniebną sławę komisję Burdenki, która miała ukryć prawdę pod beczelnym kłamstwem.

I tamte kłamstwo, niestety, nadal ma swoich zwolenników...

Bo czyżby kierownictwo i naród Rosji chociażby teraz ogarnął wstyd za ludobójstwo na 25700 internowanych polskich obywatelach, w bestialski sposób zamordowanych przez NKWD? Bo czyżby totalne kłamstwo z czasów stalinowskich wywołuje u dzisiejszych przywódców Kremla współzucie do ofiar Katynia?

O. Zincenkowi udało się wybudować narrację w sposób tak oczywisty, przekonujący i tak ściśle powiązać ją z czytelnikiem, że tekst pochłaniany z myśleniem dyskursywnym, wywołuje cały wachlarz rozmaitych emocji w stosunku do wydarzeń i postaci.

Ze względu na strukturę, charakter podania opowieści, a zwłaszcza jej stylistykę, gatunek tej niecodziennej książki można by nazwać jako dokumentalno-detektywistyczne odzwierciedlenie wyników wnikliwych badań historycznych autora w szerokiej strefie nieuproszczonych faktów, oraz wypowiedzi bezpośrednich i pośrednich świadków.

Będąc historykiem, autor podjął się tytanicznej pracy widocznej we współczesnym podejściu do warsztatu dziennikarskiego, wykopując mało znane materiały archiwalne, wysłuchując w licznych wywiadach opowiadania o ważnych szczegółach tamtych tragicznych i jakże bogatych do rozważań dziejów.

Dziejów, ściśle powiązanych z dniem dzisiejszym.

Konstrukcja literacka książki, która ukształtowana jest niczym film na papierze, może porównywalna być z formatem charakterystycznym dla utworów Arthura Haile'go.

Po mistrzowsku wybudowany ciąg mozaicznych fragmentów opowieści niemal natychmiast wciąga czytelnika w pasmo dziejów historycznych, przedstawionych bardzo ujmująco na różnych poziomach: geopolitycznym, krajowym, lokalnym, rodzinnym, w systemowo przeplatanych szkicach biografii poszczególnych postaci.

O. Zincenko odtwarza wydarzenia w Europie przez pryzmat losów konkretnych osób, poczynając od 1938 roku. Odkrywa bardzo delikatnie, konsekwentnie, zewnętrznie spokojnie (a jednak z zachowanym w podkładzie treści przeczcuciem zbliżającej się zgrozy), stopniowo nabierając dynamiki, prawie bez emocji, ale bardzo po

ludzku. Książka opatrzona jest wieloznaczną dedykacją: «Усім, хто сподівається...». Wszystkim, którzy mają nadzieję.

Wieloznaczność traktowania tego zdania, moim zdaniem, wychodzi poza granice kierunku rozmyślań wyznaczonych przez autora. Przecież wiadomo o co chodzi rodzinom oficerów, w bestialski sposób zamordowanych w Katyniu, Piatyhatkach, Kuropatach, w wielu innych łagrach i więzieniach Związku Sowieckiego, a co innego sobie życzą współcześni apologety autorów i wykonawców zbrodni.

Zbrodni, która nadal trwa. Trwa, ponieważ dotąd jeszcze nie ma odpowiedniego ukontentowania za uczyniony grzech śmiertelny, nie ma również zadośćuczynienia.

Zresztą, imperium rosyjskie nigdy nie wyznawało swych podstępnych okrucieństw. Natomiast zawsze w sposób bardzo agresywny i nawet ofensywny kłamało wbrew oczywistym faktom.

5 marca 1940 roku Stalin, Woroszyłow, Mołotow i Mikołaj złożyli własnoręcznie podpisy na wniosku naczelnika NKWD Berii o konieczności rozstrzelania 25700 najbardziej świadomych i patriotycznych polskich obywateli.

Faktem jest, że teraźniejszy sąd Rosji w ciągu ponad trzech lat unika uczciwego rozpatrzenia sprawy o wyznaczenie w charakterze poszkodowanych rodzin katyńskich, które również są bezpośrednimi ofiarami zbrodni (zwłaszcza wywiezionych do Kazachstanu i na Syberię).

Przeciągając sprawę, prokuratorzy rosyjscy pozostają na pozycjach obrońców zbrodniarzy ludobójstwa katyńskiego. Mówią: to były takie czasy stalinowskie. To oznacza, że nie ma winnych i... dalej niby nie?!

O. Zincenko znalazł i udokumentował nawet tych, którzy rozstrzelali. W płaszczyźnie dokumentalnej, autor nie tylko starannie prześledził, zbadał, lecz i z docieklivością literata ciekawie i obiektywnie opowiedział o całym toku wydarzeń dotyczących sprawy Katynia, doprowadzając wątek opowieści do dnia dzisiejszego.

Pan Ołeksandr zdołał należyście wybudować opowieść, wyjaśnił logikę postępowania sprawców i ich ofiar na tle wydarzeń historycznych z subtelną aluzją na przyszłość, gdyż «Година папуги» znowu powraca.

Powraca przeczcucie zgrozy i niepewności w obliczu faktów dnia dzisiejszego. Przecież na scenie niniejszego teatru aktualnych wydarzeń politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej znowu ukazują się osoby o cechach swoistych kłamcom i zbrodniarzom...

Eugeniusz GOLYBARD

Widziane z Kraju

Ciąg dalszy ze str. 1

Przyczyny, to nie tylko negatywny wpływ światowego kryzysu finansowo – gospodarczego, choć także, a raczej trudna sytuacja gospodarcza na Ukrainie, w tym niski stopień proeksportowości oraz wciąż jeszcze mało korzystne warunki i rozwiązania prawno – ustawowe na Ukrainie. O utrudnieniach biurokratycznych czy korupcyjnych – też mówiono. To tak, w największym skrócie.

Czy są i jakie widoki na lepsze?

I do tego sprowadzał się główny nurt wypowiedzi na tym spotkaniu. Panoramę dokonywanych zmian systemowo – ekonomicznych przez aktualną ekipę rządzącą zarysował Taras Tokarski, dokonując przedtem charakterystyki wskaźników makroekonomicznych na ten i kilka najbliższych lat. W bardziej branżowym układzie uczynił to Rusłan Perun, podając kilka szczegółów w obszarze rozwiązań prawnych, dotyczących

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA prezentuje:

TRZEBA TAM BYĆ

deregulacji administracyjno – decyzyjnych, spraw podatkowych i celnych.

Sporo miejsca poświęcono współpracy transgranicznej i międzyregionalnej. Wspomniano o potrzebie zwiększenia liczby przejść granicznych, o czym mówi się od lat, a efektów za bardzo nie widać. Były poruszone tematy o szerszym zasięgu, bo oprócz EURO 2012, jako impulsie współpracy, sprecyzowano kilka oczekiwań, związanych z Prezydenturą Polski w Unii Europejskiej, Partnerstwem Wschodnim oraz nadziejami Ukrainy na stowarzyszenie z Unią, a przedtem, na zawarcie umowy o wolnym handlu. Wymieniam te tematy niejako dla ilustracji porządku obrad, bez wnikania w szczegóły, bo one pojawią się, może nawet w obfitości, jeszcze w tym, a najdalej w przyszłym roku. Oczekiwania na nie są po obu stronach granicy, z nadzieją „na lepsze”.

Priorytety sektorowe współpracy

Z perspektywy dnia dzisiejszego i w oparciu o „Program rozwoju gospodarki ukraińskiej do roku 2014”, strona ukraińska zalicza do nich: projekty dotyczące morskich złóż ropy naftowej i gazu ziemnego, produkcji samolotów AN-140 i AN-148, rozwoju nowoczesnych technologii kosmicznych, budowy kompleksów hurtowej sprzedaży towarów rolno – spożywczych, rozwoju wysokich technologii (high tech), modernizacji zakładów produkcji techniki rolniczej oraz modernizacji zakładów hutniczych.

Co jest w tym nowego, to to, że po raz pierwszy od lat, rząd ukraiński uwzględnił potrzebę unowocześnienia sektora rolno – spożywczego oraz zwiększenia jego potencjału eksportowego i konku-



Obecność na rynku – warunkiem niezbędnym powodzenia

Nawiązując do słów organizatora spotkania, Zbigniewa Berczy i dyplomatów ukraińskich, warunkiem skutecznego działania jest stała obecność na rynku partnera. A drogą do tego jest współpraca produkcyjna – kooperacyjna, a nie tylko czysto handlowa, a także współpraca inwestycyjna i kapitałowa. Oś naszej współpracy z Ukrainą powinna przesuwając się, właśnie w tych dwóch kierunkach, jeżeli poważnie chcemy myśleć o partnerstwie strategicznym. W najbliższych 5 – 10 latach rozwinąć się i okrzepnąć powinna współpraca na szczeblu małych i średnich przedsiębiorstw. Na Ukrainie, podobnie jak i w Rosji, ten sektor jest jeszcze In statu nascendi (w trakcie tworzenia), ale już jest i będzie aktywowany i rozwijany.

To ten sektor jest podatny na szybkie stosowanie i wdrażanie nowych technik i technologii, tworzy nowe produkty i nowe miejsca pracy. Polska jest dobrym przykładem skutecznego działania w tych obszarach.

Mikołaj ONISZCZUK

UWAGA!

KONKURS DLA DZIENNIKARZY O NAGRODĘ MARSZAŁKA SENATU RP pt.: „ŻYCIE I PRACA NA OBCYZYŃNIE; WOLNOŚĆ WYBORU DROGĄ DO SUKCESU?”

Poza granicami Ojczyzny mieszka i pracuje wiele milionów Polaków. Są wśród nich osoby, które na emigracji znalazły sposób na życie i robią kariery, ciesząc się uznaniem i szacunkiem w swoich środowiskach.

Są także tacy, którzy po dłuższym pobycie za granicą, powrócili do kraju i tutaj kontynuują pracę, a czasem dopiero ją zaczynają, wykorzystując zdobyte doświadczenie i zaoszczędzone pieniądze. Często są to osoby godne do zaprezentowania na łamach prasy, czy na antenie rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych w kraju i za granicą. Temu służy ten konkurs.

Biografia Marii Skłodowskiej-Curie (Senat RP podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie) wskazuje jak bardzo wolność wyboru miejsca kształcenia oraz pracy pozwoliły Jej osiągnąć osobisty sukces, z którego Polska i Polacy są dumni.

Dziś mamy o wiele łatwiejszą drogę do sukcesu. Wejście Polski do Unii Europejskiej otworzyło przed Polakami zagraniczne uczelnie i rynek pracy. Wielu zdobyło wykształcenie w kraju bądź poza granicami, aby potem zrobić karierę na miarę swych talentów i pracy. Celem konkursu jest pokazanie jak otwarty dla Polaków świat stworzył im warunki do rozwoju osobistego, spełnienia się, odniesienia mniejszego lub większego sukcesu czy w końcu kariery zagranicą lub w kraju po powrocie.

REGULAMIN KONKURSU

§1

W konkursie mogą wziąć udział dziennikarze pracujący w krajowych i polonijnych gazetach i w czasopismach, rozgłoszeniach radiowych i telewizyjnych, internetowych portalach, a także współpracownicy tych redakcji.

§2

Warunkiem udziału w konkursie jest opublikowanie pracy lub wyemitowanie

programu od początku 2011 r. do 1 sierpnia 2011 r i przesłanie kopii pod adresem organizatora do 15 sierpnia br.

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród nastąpi w trakcie XIX Światowego Forum Mediów Polonijnych 11 września 2011 r.

Prace powinny odpowiadać następującym kryteriom:

- treść publikacji powinna być zgodna z celem konkursu,
- forma pracy dowolna (esej, rozprawka, reportaż, wywiad),
- kopie tekstów prasowych, audycji radiowych lub programów telewizyjnych powinny być opatrzone pseudonimem, a dane autora umieszczone w osobnej kopercie, znajdującej się w przesyłce,
- prace mogą składać dziennikarze (autorzy) lub redakcje,
- prace powinny być opublikowane w języku polskim,
- jeśli jeden autor chce przesłać więcej prac konkursowych, każda musi być opatrzona odrębnym pseudonimem i nadejść w odrębnej przesyłce,
- prace oceni Kapituła konkursu złożona z przedstawicieli środowiska językoznawców, dziennikarzy, senatorów.

§3

Nagrody:

- I nagroda - 5000 zł
- II nagroda - 3000 zł
- III nagroda - 2000 zł
- Wyróżnienia (5) x 1000 zł

Kapituła ma prawo do innego podziału nagród, w zależności od jakości, ilości i rodzaju nadesłanych prac konkursowych.

Prace należy przesłać na adres:

Kancelaria Senatu - Gabinet Marszałka - pok.209, ul. Wiejska 6, 00-902 Warszawa, z dopiskiem na kopercie „Konkurs dla dziennikarzy”.

Sport

Historia zatacza koło

Cracovia kontra Pogoń Lwów - te mecze przed wojną elektryzowały kibiców w całej Polsce.

Później Pogoń zniknęła z piłkarskiej mapy świata. Klub odrodził się w 2009 r. z inicjatywy lwowskiej młodzieży polskiego pochodzenia, dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP we Lwowie oraz Fundacji Semper Polonia. Jeszcze przed reaktywowaniem klubu powstało w 2008 r. Stowarzyszenie Sympatyków Pogoni Lwów, z siedzibą w Stalowej Woli. „Pogoń potrzebuje dzisiaj około 40 tysięcy złotych. To kwota, która pozwoli działać przez ten rok” zaapelował o pomoc z-ca przewodniczący sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Ireneusz Raś (PO) na jednym z jej marcowych posiedzeń.

Na początku odezwały się mniej zamożne kluby, bowiem „biedny biednego najszybciej zrozumie”, ale potem „fani synpeli groszem”. Najwięcej, 11 tys. złotych, wpłynęło od kibiców warszawskiej Legii i Pogoni, która awansowała do czwartej ligi, może uczestniczyć w rozgrywkach.

27 kwietnia - dokładnie 103 lata i 1 dzień po tamtym meczu - oba zespoły znów spotkały się towarzysko. Spotkanie zakończyło się wynikiem 4:2 dla krakowian. Mecz z Cracovią był wzruszającą okazją do zaprezentowania się przed polską publicznością i zebrania pieniędzy na funkcjonowanie zespołu.

PAP

Z kolekcji

Alleluja! – radośnie promieniają kartki



Interesującą wystawę 60-ciu najpiękniejszych kartek wielkanocnych z bogatej kolekcji państwa Ireny i Eugeniusza Golybardów przedstawiono w trzech gablotach w kijowskiej bibliotece im. Nowikowa-Pryboja (ul. Nowgorodska, 5).

Ciekawym szczegółem tej niecodziennej wystawy jest fakt, że wszystkie te kartki z bardzo różnymi pozdrowieniami świątecznymi rodzina Golybardów otrzymała z Polski w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Andżelika PŁAKSINA

Pamięć i wiara

Ciąg dalszy ze str. 1

A otworzyła wieczór - prezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza Irena Gilowa, która zainicjowała i zorganizowała to spotkanie. Niedawno, z grupą członków stowarzyszenia, wróciła ona z podróży do Włoch. Dzieliąc się wrażeniami z pobytu we Florencji, Weronie i Rzymie zaznaczyła, iż najgłębszym przeżyciem było dla nich zwiedzanie Watykanu i spotkanie z obecnym Papieżem Benedyktem XVI, który z trybuny powitał i pobłogosławił gości z Kijowa - aktywistów polskiego stowarzyszenia.

Następnie Irena Gilowa przekazała głos prowadzącemu

dzień nie przestają być aktualne. Jak wiadomo, stuleciu temu sądziło się, że stuleciem totalnej bezbożności, i podobne poezje stawały się dla wielu ratunkiem. Prawdę mówiąc i nasze stulecie prezentuje się nie o wiele lepiej, jeżeli mówić o priorytecie Ducha, a zatem i dziś twórczość poetki Karola Wojtyły pozostaje nadal nowoczesną i aktualną.

Poezja ta niesie w sobie wiarę, miłość, dobro i światło. Z każdego słowa, które napisane jest jak modlitwa, promieniuje jasność.

Odczułam to, kiedy przekładałam książkę «Poezje wybrane» Karola Wojtyły. Zbiór ukazał się we Lwowie, w wydawnictwie «Світ», właśnie podczas długo oczekiwanego Jego wizyty na Ukrainę. Przedmowę «Koko-

Земля пробігає у віках,
минаючи дерева і поля.
І міниться сніг на галузках,
а потім у сонці спадає.
І знову зелень: молода спочатку,
достигла потім,
Врешті, як свічка, згасаюча.
Польська земля пробігає в зелені,
осенях і снігах.
Вбирає її подорожній -
з краю до краю тяжко пройти.
І птах не пролетить швиденько,
лиш літак
Той простір подолає за годину -
Замкне вітчизну в свій
Квадрат.

2. 2.
Земля важкої єдності.
Земля людей, котрі
Шляхів своїх шукають.
Земля розподілу тривалого
між королевиць одного роду.
Земля, свободі кожного
підпорядкована, зважаючи на всіх.



Swietłana Szafar (L) i Irena Gilowa pokazali zebranym pozdrowienia i błogosławieństwo z Watykanu przesłane od papieża Jana Pawła II

skim Domu Naukowców. W dorobku twórczym Tetiany są również książki dla dzieci, zaś w najnowszym tomiku poezji -

czeństwem i duchowością, wypełniać salę wykładową, dając przykład dla inspiracji twórczej myśli.

SŁOWO WIELKIEGO DUSZPASTERZA

spotkanie, ukraińskiemu pisarzowi, autorowi wielu książek, przekładów poezji polskiej, dziennikarzowi (autorowi cotygodniowego polskiej audycji radiowej na kanale «Kultura» „Drogą z naprzeciw” Stanisławowi Szewczenko. Po przedstawieniu uczestników imprezy zaprosił on pianistkę Swietlanę Szafar, która wykonała kompozycję W. Kirejka „Nokturn” i słynną pieśń „Ave Marija” F. Szuberta. (Dodam, że ta niezwykle utalentowana autorka wielu utworów poetyckich i muzycznych w finale wieczoru, opowiadała o swoich głębokich wrażeniach przeżytych podczas wizyty Jana Pawła II w Kijowie w 2001 roku i czytała swoje wiersze, stworzone pod wpływem tego zdarzenia).

Potem prowadzący udzielił głosu Nadiji Stepuła - poetce, prozaikowi-eseiście, dziennikarce, laureatowi literackich nagród «Zwiastowanie» i «Złote pióro», autorowi wielu książek wydanych na Ukrainie i w Polsce, a wśród nich wydanemu w 2001 roku tomowi jej tłumaczeń «Karol Wojtyła. Poezje wybrane».

NADIJA STEPULA: Postać Jana Pawła II, Papieża Rzymskiego, duszpasterza, pacyfisty, poety wchłania w siebie najgłówniejsze cnoty chrześcijańskie. A jego poezje, napisane jeszcze w ubiegłym stuleciu, po dziś

rycz podgórszych milczyń» napisał znany pisarz, dr filologii Hryhorij Sztoń, zaś w posłowie, które napisałam sama, zaznaczyłam, że wiersze te, to intymna spowiedź ich autora, i można w niej odnaleźć odpowiedzi na najtrudniejsze, niepokojące nas pytania.

Przekład tej książki to była moja malutka ofiara: w imię wielkiej sprawy, włączenia się do postępowej działalności Ojca Świętego, do obszaru kultury, który mieści w sobie dziedzictwo historycznie spokrewnionych ziem, mimo, że historycznie nieraz rozłączanych. Poetyckie odtwarzanie tekstów Karola Wojtyły to nie tylko

Земля, дощенту розпанахана у часі
майже шести поколінь,
роздерта на картах світу!
А як же у долях своїх синів!
Земля, хоч роздерта,
- єдина в серцях Поляків
Як жодна.

Z wielką uwagą wysłuchali obecni kolejnego wystąpienia uczzonej, śpiewaczki i znakomitej poetki Tetiany Błudowej, doktora nauk ekonomicznych, profesora Katedry Wyższej Matematyki Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Ekonomicznego im. Wadyma Hetmana. Jest ona autorem 70 prac naukowych, 6 podręczników, szere-

kilka wierszy z epigramami Karola Wojtyły.

W programie wieczoru w wykonaniu T. Błudowa zabrzmiały 3 utwory wokalne z cyklu «Wiosłując do nieba» do słów Karola Wojtyły: «Miłość», «Oczy smutku», «Schyl się serce».



TETIANA BŁUDOWA:

Cykl «Wiosłując do nieba», skomponowany przez Olę Turczenko, to ekskluzywnie kompozycje muzyczne, gdzie sedno treści wyeksponowane jest w lirycznych medytacyjnych tonach, bliskich mojej duszy i sercu. Generalnie właśnie dzięki temu tomikowi tłumaczeń S. Szewczenki po raz pierwszy zapoznałam się z twórczością Jana Pawła II.

Szczególne wrażenie wywarły na mnie jego encykliki, w m.in. «Wiara i rozum» zwłaszcza jej pierwsze słowa mówiące, iż: «... Wiara i rozum (Fides et ratio) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy» zdumiały mnie swoją niewymuszoną lekkością.

Także znaczny pożytek przyniosły mi, jako wykładowcy, myśli papieża na temat obcowania profesora ze studentami. Píše on, że skrupulatne wykładanie materiału - to tylko 10% tego obcowania, a profesor powinien głównie swoim człowie-



Postać Jana Pawła II, Papieża Rzymskiego, duszpasterza, pacyfisty, poety wchłania w siebie najgłówniejsze cnoty chrześcijańskie.

translacja z języka polskiego na ukraiński, lecz i, jak gdyby, odtworzenie sentencji z języka apostołowego, który nie traci swojego meritum w żadnym z języków świata...

Poezja Karola Wojtyły stała się dla mnie, podobnie, jak mam nadzieję dla wielu innych czytelników antologii, krokiem do Świątyni Światła. Stała się ona ratunkiem od zwątpienia lub rozpacz, od innych pułapek próżności, niebezpiecznych dla ludzkości.

To poezja znaczeń, szkiców przyszłych głoszeń i kazań, to bezustanne wyszukiwanie w słowie przyczyn ludzkiej egzystencji i obecności w niej Boga.

Rytmy życia rodzimej autorowi polskiej ziemi nakładają się w jego poezji na rytm uderzeń własnego serca, odbijając się werbalnym echem. Podobnie świat wtóruje echem w wierszach, które stały się już wzorem potęgi ducha.

Oto dwa fragmenty utworu Karola Wojtyły «Stanisław» w moim tłumaczeniu:

gu monografii. Ale najbardziej zdumiewa to, że we wczesnej młodości, wraz z pomyślnym zakończeniem Wydziału Mechaniki i Matematyki Kijowskiego Uniwersytetu nie mniej udanie ukończyła Kijowskie Konserwatorium im. P. I. Czajkowskiego (w klasie wokalistyki Narodowej Artystki Ukrainy G. Tuftinej).

Pani Tetiana jest zwyciężczynią Międzynarodowego Konkursu Wokalistyki Operowej im. Solomiji Kruszelnickiej, zdobywała nagrody i na innych międzynarodowych konkursach. Zbierała owoce we Włoszech i USA. Jeszcze w 2001 roku, po przyjeździe na Ukrainę Jana Pawła II głębiej zainteresowała się ona jego poezją.

W tym właśnie okresie niezapomniana kompozytorka Olga Turczenko skomponowała 8 pieśni do wierszy Karola Wojtyły (w tłumaczeniu Stanisława Szewczenki), które do dziś wykonuje Tetiana Błudowa. Nie raz śpiewała je w kościele św. Aleksandra w Kijowie, w cerkwi św. Andrzeja czy w Kijow-

Nie mniej ciekawym było wystąpienie Marii Owidienko - poetki, filologa, redaktorki, znanej działaczki społecznej i oświatowej, prezesa literacko-artystycznego zrzeszenia «Krynica», prezydenta Centrum Kulturalno-Oświatowego «Ukraińska idea» w mieście Browary, wydawcy szeregu książek poezji polskiej w tym też pozycji literackiej «Karol Wojtyła. Wiosłując do nieba», kompilatora i jednej z tłumaczy książki Dariusza Tomasza Lebiody «Tajemnica papieża». Kiedy D.T. Lebioda przysłał tę książkę Stanisławowi Szewczenko - właśnie p. Maria załatwiła jej edycję w wydawnictwie «ЗНАННЯ», gdzie wtedy pracowała jako redaktor w dziale przekładów ukraińskich. Książka ta, wydana na wysokim poziomie artystycznym, ujrzała świat jeszcze przed przyjazdem Jana Pawła II na Ukrainę. M. Owidienko była nie tylko jej tłumaczem, lecz również redaktorem i kompilatorem. Niektóre rozdziały przetłumaczyli: J. Bułachowska, N. Pokład, K. Panteluk, S. Szewczenko.

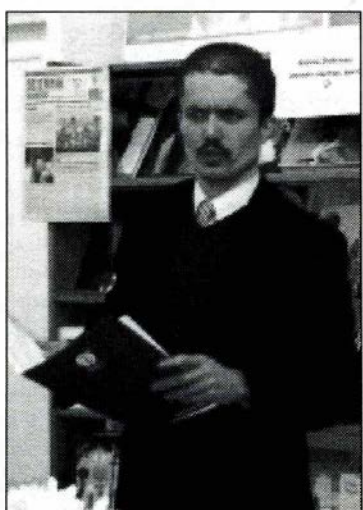
Maria Owidienko własnym kosztem i ze swoją przedmową wydała również książkę tłumaczeń utworów Karola Wojtyły (tłumacz - S. Szewczenko) «Wiosłując do nieba». i ofiarowała potem



tę książkę wielu pisarzom, dziennikarzom, bibliotekom.

MARIA OWDIJENKO: W życiu Karola Wojtyły było wiele momentów zagadkowych. W młodości wiedział, że będzie papieżem. Jednym ze źródeł tej wiedzy była przepowiednia ojca Pio, od którego dowiedział się też i o krwi na swoim pontyfikacie. Był on przekonany, że całe życie strzeże Go Matka Boska. Dzięki Niej wyżył w lata wojny, potrącony przez niemiecki samochód, dzięki Niej przeżył 2 zamachy na swoje życie.

Dziś znają Go we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, jako mądrego Ojca Świętego, który niósł ludziom chrześcijańską wiarę, miłość, zgodę, pokój i dobro. Oryginalną jest także jego poezja. Niewątpliwie, defi-



polonista **WASYŁ BIŁOCER-KIOWSKI** wykonując własnej kompozycji pieśni oparte na utworach poetyckich Karola Wojtyły „List do przyjaciela” i 13 część poematu Profile Cyrenejczyka” pt. „Człowiek intelektu” z akompaniamentem

bardziej zainteresował mnie poemat „Pieśń o bogu niewidzialnym”. Powstał on pod wpływem hiszpańskiego mistyka świętego Jana od Chrystusa. W ciągu kilku lat sukcesywnie tłumaczyłem to dzieło. Właśnie z tej poezji pojawiły się pieśni kompozytora Olgi Turczenko. A tuż przed przybyciem papieża na Ukrainę przygotowałem rękopis tłumaczeń poezji i poematów Karola Wojtyły „Karol Wojtyła – człowiek, duszpasterz, poeta”. Taki tytuł zaproponował wtedy dyrektor wydawnictwa „Каменяр” Dmytro Sapiga i dołożył nieprzeciętnych starań dla jej opublikowania.

Waldemar Smaszcz napisał przedmowę, konsultował, pomagał wybudować strukturę publikacji. Ta dwujęzyczna książka rozeszła się natychmiast! Dobrze, że w Kijowie

Sztuka

Szlachetny GEST

W Odessie cieszyła się dużym zainteresowaniem objazdowa wystawa malarstwa znanych nie tylko na Ukrainie artystów - ojca i syna, Wiktora i Jurija Osetenka. Wiktor Osetenko (1939) w latach 1970-80 był jednym najbardziej znanych malarzy miasta Odessy, ma wiele wyróżnień, zaś Jurij Osetenko (1967) miał swoje imprezy w Ottawie (Kanada), Dortmundzie, Kolonii i Dusseldorfie (Niemcy).

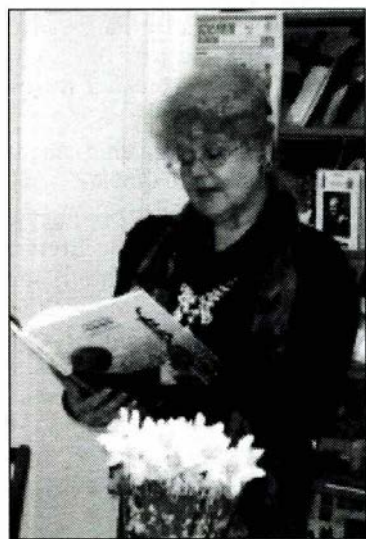
Imprezy ojca i syna Osetenków organizowane były pod dewizą „Świątynie. Ducho-

Pan Jurij pisze: „По Благословению Епископа Римско-католической церкви и при поддержке Генерального консульства Республики Польша в соборе прошла выставка „Храмы. Духовность Одессы”. По их просьбе с архивной фотографии отцом была написана картина „Костел Св. Клемента”. Этот собор (взорван в 1936 г.) был самым большим на юге (находясь на ул. Балковской - самой низшей

NAS POŁĄCZYŁO

niująca linią poetyckiej twórczości Karola Wojtyły jest organiczna filozoficzność. Jeszcze jako młodzieniec pisze on cykl sonetów, w których nie sprzeciwia się pogaństwu, a podkreśla naturalny z nim związek chrześcijaństwa. Unikatowy aspekt poezji Wojtyły to rozważania nad przyrodą ludzkiej mowy ogółem, a także języka ojczystego. Poezja Karola Wojtyły - to „eucharystia światów”, „sedno wieczności”.

Niech więc poezja Karola Wojtyły skłania wszystkich do uświadomienia sobie swego przeznaczenia na tem wiecznym szlaku i doda nam siły, by przyłożyć się do wiosł historii płynącej w wirze Czasu...



W spotkaniu wzięła również aktywny udział **WIKTORIA RADIK**: śpiewaczka, zasłużony działacz kultury ukraińskiej i polskiej, kierownik zespołu wokalnego „Ластівки - Jaskółki”. Przeczytała ona zebranych przekłady utworów Karola Wojtyły autorstwa poety Wiktora Grabowskiego z upominkowego wydania książkowego „Святиня” (wydawnictwo „Дніпро”, 2001 rok).

W części muzycznej wieczoru wystąpił śpiewak, tłumacz,

Swietłany Szafar. Pan Wasył recytował też w oryginale wiersze Karola Wojtyły.

Natalia Łysenko Jerzykowska - literaturoznawca, dr filologii naświetliła ciekawe strony twórczości poetyckiej Karola Wojty-

moje tłumaczenia wydała jeszcze Maria Owdijenko. To była bezinteresowna, entuzjastyczna akcja pani Marii. Kiedy książka, wydana w wydawnictwie „Каменяр” dotarła do Polski za moje tłumaczenia przyznano mi Ogólnopolską Nagrodę im. Franciszka Karpińskiego, którą ode-



Niech więc poezja Karola Wojtyły skłania wszystkich do uświadomienia sobie swego przeznaczenia na tem wiecznym szlaku...

ly. Stanisław Panteluk - tłumacz, poeta, dziennikarz, redaktor naczelny gazety „Dziennik Kijowski” podzielił się swoimi sugestiami o doniosłości działań i twórczości Jana Pawła II w aspekcie dnia dzisiejszego oraz przeczytał wiersze poety Eugeniusza Gałybarda dedykowane Ojcu Świętemu...

STANISŁAW SZEWCZENKO: Polską poezję zacząłem tłumaczyć w 1991 roku. W tym też roku gościłem u swojego polskiego kolegi po piórze, znanego literaturoznawcy, krytyka i tłumacza Waldemara Smaszcz w Białymstoku. Było to w przededniu czwartych odwiedzin swojej Ojczyzny przez Jana Pawła II. Wszędzie były jego portrety. Wszędzie sprzedawano książki z jego poezją. Było wspaniałe odczucie święta...

W planie artystycznym naj-

brałem w białostockim Stowarzyszeniu Katolickim „Nivitas Christiana”. W te świąteczne dni proponuję krótki końcowy siódmy rozdział poematu Karola Wojtyły „Wigilia wielkanocna 1966” w oryginale i tłumaczeniu własnym:

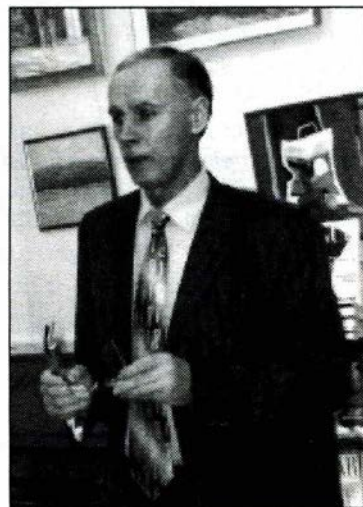
Jest taka Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie, najbardziej jesteśmy Kościołem - jest to noc walki, jaką toczy w nas rozpacz z nadzieją: ta walka wciąż się nakłada na wszystkie walki dziejów, napędza je wszystkie w głąb (wszystkie one - gdy tracą swój sens? czy go wtedy właśnie zyskują?)

tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku. Tysiąc lat jest jak jedna Noc: noc czuwania przy twoim grobie.

Є така Ніч, коли ми, невсипучі при гробі Твоєму, найбільше стаємо Костьолом, є це ніч боротьби, у нас відчай тече із надією: це боріння кладеться на інші боріння історії, наповнює їх до глибин (усі вони - чи втрачають сенс? чи, власне, тоді здобувають?).

Тєї Ночі обряд землі сягає свого початку. Тисяча років, як одна Ніч: ніч пильнування при гробі Твоєму.

Stan SZUSTERSKI



Konsul Generalny RP w Odessie Joanna Strzelczyk i Jurij Osetenko

wność Odessy” na Dworcu Morskim, w galerii urzędu miasta, żeńskim klasztorze pw. św. Archaniola Michała oraz w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W ostatnim z błogosławienia biskupa ordynariusza diecezji odeskosymferopolskiej Bronisława Bernackiego i księdza proboszcza Jana Dargiewicza, przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Odessie.

Właśnie w tym kościele 2 września 2010r. odbyła się msza międzykonfesyjna „Za nasze miasto i Ukrainę” Ciekawe, że wystawa reprezentowała wszystkie odeskie świątynie - prawosławne, katolickie, protestanckie, synagogi i nawet muzułmańskie centrum kulturalne. Jak powiedział ksiądz proboszcz Jan Dargiewicz „Można żyć w zgodzie w jednym mieście, w miłości chrześcijańskiej. Jednoczy nas w głównych konfesyjach chrześcijańskich Ewangelia Jezusa Chrystusa, Pismo Święte. Wszyscy możemy żyć w zgodzie”.

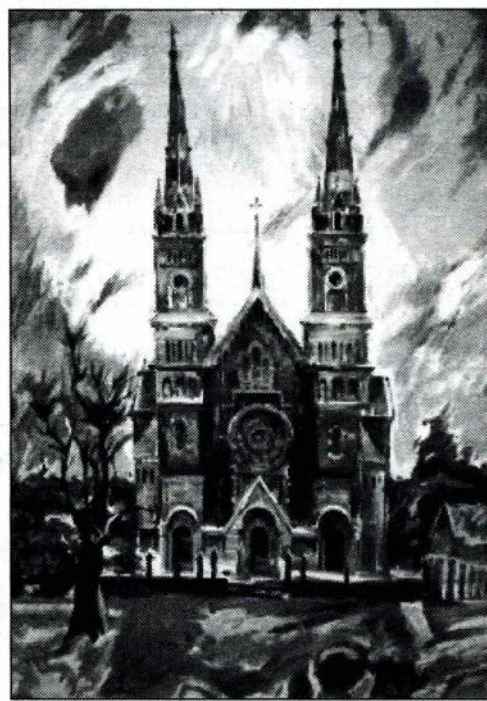
Chociaż od tych już ubiegłorocznych imprez minęło już wiele czasu wspominamy o nich, ponieważ niedawno do redakcji zwrócił się jeden z autorów wspomnianych ekspozycji Jurij Osetenko z ofertą organizowania kolejnych wystaw na Ukrainie i w Polsce. Szczególną uwagę Pan Jurij poświęcił jednemu z obrazów - „Kościołowi pw. św. Klementa”.

точкой города его шпили были видны за сотни километров) вмещал 4000 человек. Именно после продажи этой картины я хочу передать средства на воссоздание собора и епархию. Поэтому, если есть возможность организовать выставку и благотворительный аукцион, я привезу выставку куда угодно: в Киев, Польшу... Заранее благодарен за отзывчивость.”

Cóż, Redakcja chętnie dołączyła się do oferty szanownego Pana Jurija z apelem do wszystkich odezwać się na ten szlachetny gest artysty. Propozycje można kierować do Redakcji albo bezpośrednio do malarzy Osetenków. Kontakt z nimi trudno go znaleźć w Internecie.

BORD

(Zdjęcia: Jurija Osetenki)



Plótno „Kościoł pw. św. Klementa”

Salon literacki

- **To mieszkanie pamięta Twoją urodzinę? – pytam gospodarza.**

- Nie, urodziłem się, co prawda, w Kijowie, ale moim pierwszym mieszkaniem było tzw. kolektywne mieszkanie (czyli dla kilku obcych sobie rodzin) na Besarabce...

- **Z iloma sąsiadami?**

- Lokatorów było około trzydziestu.

- **Trzydziestu!!!**

- Tak siedem rodzin.

- **A sanitariat?**

- Jeden.

- **A łazienka była?**

- Był zlew kuchenny... też tylko jeden. Były jeszcze piec i ponadto każda rodzina miała swoją szopkę na podwórzu. Ten dom zachował się jeszcze, a ulica nazywała się wówczas Prozorowska, potem Kujbyszewa a dziś Ekspłodna. Pamiętam, kiedy budowano Pałac Sportu to spawano tam całymi dobami i blask od iskier wdierał się w nasze okna, dokładniej w okno, gdyż pokój miał tylko jedno okno.

- **I ile lat spędziłeś w takiej przymusowej komunie?**

- W tym wąskim i ciasnym pokoju (gdzie mieszkały cztery osoby) spędziłem swój pierwszy dziewiętnastoletni okres życia. Lekcje odrabiałem na okiennym parapecie. Co prawda nie przeszkodziło mi to ukończyć fizyko-matematyczną szkołę i otrzymać świadectwo dojrzałości z medalem.

Dopiero, kiedy byłem już na trzecim roku studiów, uwzględniono nareszcie chorobę mamy i przydzielono nam parterowe, ale dwupokojowe, mieszkanie na Niwkach.

- **Dobrze, a co skłoniło Cię w tej matematycznej z profilu szkole do nauki języków obcych?**

- Niemiecki bardzo mi się podobał i był to mój ulubiony przedmiot.

- **Może założył tej pasji siedział gdzieś w tych dziecięcych zabawkach w „Niemców i naszych”?**

- Raczej nie, ale pamiętam jeńców niemieckich, którzy montowali żeliwne ogrodzenie wokół stadionu im. Chruszczowa (dziś - Olimpijski). Często graliśmy tam w piłkę i w mej w dziecięcej pamięci, zapadły chwile, gdy rankiem przyjeżdżały dwie ciężarówki, z których wychodzili jacyś ludzie, jakich, z kolei, strzegli inni ludzie z karabinami.

- **Ich obecność wywoływała u was strach?**

- Absolutnie nie. Nie rozumieliśmy przecież wszystkiego do końca i oczywiście nie mieliśmy z nimi najmniejszego kontaktu.

- **A zatem tym bodźcem do nauczania były inklinacje lingwistyczne i dobry nauczyciel?**

- Tak, tu wyciągnąłem szczęśliwy los - moim pierwszym nauczycielem na kursach był człowiek, dla którego niemiecki był językiem ojczystym. Jona Gruber - niemiecki poeta. Przeżył skomplikowane życie. Po

Okazałe tomy, książki, słowniki, albumy i czasopisma przepelniają wnętrze kijowskiego mieszkania Oleny Katajewej i Serhija Borszczewskiego - literatów, których twórczość od lat obraca się w swoistym trójkącie:

Ukraina - Polska - Hiszpania. Gospodarze zaprosili mnie tu z okazji zbliżnych w czasie urodzin Pani i Pana domu, tak że mój mikrofon notował toasty i, jak to bywa przy takich okazjach, wspomnienia i refleksje.

ucieczce z faszystowskiej Rumunii trafił do Kijowa, gdzie sponiewieranego, ze speluny dworcowej dosłownie wyciągnął go mój przyszły prodziekan Wiktor Łaznia, nawiasem mówiąc - prototyp kapitana Gonczarenki - głównego bohatera powieści J. Dold Mychajlika - „Baron von Goldring” („І один у полі воїн”), nb. również późniejszy pierwowzór postaci Hansa Klossa z polskiego serialu „Stawka większa niż życie”.

I właśnie Jona Gruber - ten wyśmienity, utalentowany człowiek podsyłał mój zapal do języków. Ponadto miałem doskonałych nauczycieli filologów i nie mniej utalentowanych pedagogów z nauk ścisłych.

w Kijowie nie miałym uznaniem. W swoim gronie nazywano go „Liowka Meksykaniec”. Z czasem zagrał nawet kilka ról w filmach, w tym z L. Gurcenko.

Opowiedział mi kiedyś o znamienym zdarzeniu. Otóż pewnej soboty, pod wieczór ktoś załomotał do drzwi jego (też kolektywnego) mieszkania. Otworzył ojciec. Na progu stali „czekiści”.

- Kto tu Olewski - padło pytanie.

- Ja - odpowiedział ojciec.

- Nie, nam potrzebny jest młody Olewski - zabrzmiło kategorycznie i po chwili, nie mówiąc ani słowa, wyprowadzili młodzieńca i powieźli (jak się potem okazało) do klubu „cze-

Rosyjskiej do blokowania współpracy gospodarczej kosztem współpracy wojskowo-politycznej z odpowiednią dominacją Rosji. Humanitarna współpraca, w ich rozumieniu, sprowadzała się do rozszerzenia arealu użycia języka rosyjskiego. I tak np. wszystkie posiedzenia 12 krajów WNP prowadzone były tylko w języku rosyjskim.

O planowym wdrażaniu do świadomości ogółu takiego rodzaju relacji pisałem w czasopiśmie „Київ” w artykule „Pułapka dla Ukrainy” opartym na otwartej informacji rosyjskiej. Wtedy również promowano aktywnie koncepcję jednolitej przestrzeni humanitarnej, którą zmuszony bym był realizować,

na niwie dyplomacji, chociaż z wykształcenia jest medykiem. Lecz, co ważne, równoległe to wyśmienity publicysta, dramaturg, prozaik, poeta i tłumacz.

Ponadto, uważam, iż renomę konkretnej literatury nie można oceniać liczbą jej twórców, jak uczynił to kiedyś Szołochow, który w wystąpieniu na jednym ze zjazdów radzieckich pisarzy oświadczył triumfalnie: „Osiągnęliśmy, towarzysze, niezwykle postępowy - w tuskim zrzeszeniu pisarzy mamy dziś ośmiu członków, a przecież przed rewolucją był tam zaledwie jeden pisarz - Lew Tolstoj”.

- **A gdyby Cię zapytano, to kogo widziałbyś na stanowisku prezesa Związku Pisarzy Ukrainy?**

Zafascynowani SŁOWEM

- **A hiszpański - skąd ta pasja?**

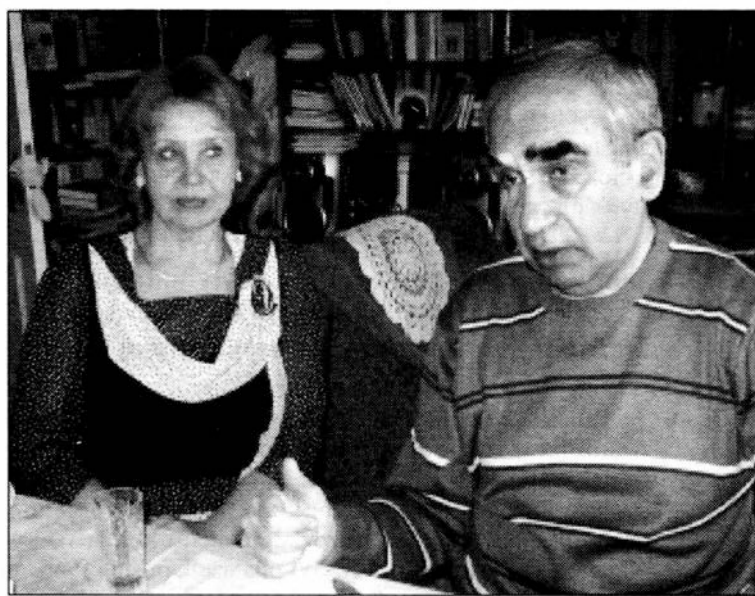
- Przypomnę, że młodość swoją spędzałem, że tak powiem, pomiędzy Kijowem a Kiczajewem, gdzie mój ojciec po wojnie leczył się a później pracował w szpitalu. I los tak chciał, że w tym to Kiczajewie nieopodal naszego miejsca zamieszkania często wynajmowała dom letniskowy rodzina Olewskich. Lew Olewski był moim pierwszym wykładowcą hiszpańskiego.

- **Nazwisko słowiańskie?**

- Tak, ale tu znów ciekawy kołokrąg życia. Otóż, kiedy wybuchła I wojna światowa Olewscy postanowili emigrować do Stanów, ale tak się stało, że statek dopłynął tylko do Meksyku, gdzie wysadzono wszystkich pasażerów. Nie mając tu żadnych znajomości okazali się zdani na łaskę losu. Ojciec mego późniejszego wykładowcy, który m. in. w Kijowie był głównym księgowym w operze, znalazł z czasem zatrudnienie. Z początku pracował przy rosyjskiej ekspedycji geologicznej, a potem od 1924 roku w utworzonej tu radzieckiej ambasadzie. Jego szefowa Aleksandra Kollataj tak ponętnie opisywała mu nową radziecką rzeczywistość, że w latach trzydziestych rodzina zdecydowała się na powrót z emigracji.

- **Tak, Kollataj, ta wyznawczyni koncepcji wolnej miłości, potrafiła przekonać niejednego mężczyznę... Ale jak ułożyły się losy tej rodziny w kraju rad?**

- Otóż, chociaż mój przyszły nauczyciel nie otrzymał w Meksyku klasycznego wykształcenia (nie mógł sobie na to pozwolić) lecz za to doskonale opanował język potoczny. Młody, przystojny, utalentowany artystycznie i pełen wigoru (grał na wszystkich gitarach Ameryki Łacińskiej, których miał zresztą w domu ogromną kolekcję), stopował, wytupywał czeczotkę (Tap-Dance), krócej cieszył się



Bochaterowie wywiadu - Olena Katajewa i Serhij Borszczewski

kistów”, gdzie całą noc tańcem i śpiewem musiał uprzyjemniać im ich okazjonalną imprezę. Nad ranem odwieźli go nawet z powrotem do przerażonych incydentem rodziców. I tak powtarzało się potem w każdą sobotę.

- **Tak, to były „wesole” lata. Ale wróćmy do wątku biograficznego.**

- W 1991 roku, po proklamowaniu niepodległości, powstały pierwsze ukraińskie ambasadę za granicą i w 1994 zaproszono mnie do udziału w grupie, której misją było stworzenie ambasady Ukrainy na Kubie. Tam, jako II sekretarz zajmowałem się kwestiami kultury, prasy i informacji. Po odpracowaniu kadencji polecono mnie dla dalszej pracy w MSZ w strukturze zajmującej się kontaktami kulturalnymi. Stamtąd pojechałem do Mińska, gdzie ponad pięć lat pełniłem funkcję dyrektora Departamentu Współpracy Humanitarnej Komitetu Wykonawczego WNP.

W połowie 2005 roku poprosiłem o odwołanie mnie z misji, gdyż wówczas coraz wyraźniej w ramach WNP dawała o sobie znać nowa tendencja Federacji

na co nie pozwalało mi moje sumienie.

- **A jaki był twój udział w literackich strukturach organizacyjnych?**

- W roku 1997 wstąpiłem do Związku Pisarzy Ukrainy. Wcześniej byłem członkiem Komitetu Zawodowego Literatów Kijowa. W organizacji tej byli różni ludzie, a jej status kwalifikował członków jako ludzi pracy twórczej, co pozwalało uniknąć inkryminowaniu im bumelanctwa (prześladowanego wówczas). Pracując w strukturach Związku Pisarzy udało mi się znacznie rozbudować powiązania twórców ukraińskich z podobnymi organizacjami w wielu krajach świata.

- **Czy można uważać, jak twierdzą niektórzy, że z chwilą odejścia Pawła Zahrebelnego ukraiński Olimp literacki został definitywnie przerzedzony.**

- Nie podobnego, oprócz Dmytra Pawlyczki, Liny Kostenko mamy jeszcze kilku koryfeuszów, chociażby - Jurij Szczerbak. Był ambasadorem w czterech krajach i trudno wymienić mi kogoś, kto prześcignąłby go w profesjonalizmie

- Nie odpowiem personalnie, ale wybierałbym z pokolenia czterdziestolatków, żeby mieli perspektywę. Oni nie są wymazani w skostniałej ideologii i nie skrzepnięci jakąkolwiek partią, a mają już pewien status jako literaci. Myślę, że to powinien być pisarz, którego szanują inni i który szanuje innych.

- **A co sądzisz o tych twórcach, którzy gloryfikowali kiedyś Stalina i partię?**

- Ja nie jestem antykomunistą, bo nigdy nie byłem komunistą. Nie należałem do komunistycznej partii i nie mam potrzeby za coś takiego się usprawiedliwiać.

Nigdy jednak nie wytykam poetom napisanych kiedyś wierszy o Leninie i partii. Zawsze daję twórcom szansę na ewolucję. Podobnie myślę o przyznanych im sowieckich nagrodach.

- **A jakimi wyróżnieniami i nagrodami zaszczycono Ciebie?**

- W roku 2002 za poezję przyznano mi nagrodę literacką ukraińskiej emigracji im. Iwana Kozeliwca, zaś w 2006 Literacką Nagrodę im. Maksyma Rylskiego za zbiór tłumaczeń poetów Hiszpanii (15 poetów) i Ameryki Łacińskiej (18 poetów).

- **I zmieniły temat. A jak poznaliście się z Oleną.**

- Oho! W dniu urodzin Juszczenki, 23 lutego 1978. Mnie jako tłumacza wojskowego corocznie werbowano na kursy doskonalenia językowego. Jako że było to święto Armii Radzieckiej oficerowie wspaniałomyślnie zwolnili nas wcześniej z zajęć.

W tym czasie w czasopiśmie „Всесвіт” wyszła już druga część mego tłumaczenia powieści Garcíi Márqueza „Jesień patriarchy” i mając w kieszeni dość pokaźne honorarium wpadłem na dobrą kawę do kawiarni „Dieta” na Chreszczatyku.

- Domyślałam się Oleno, że i ty skusiłaś się w ten wieczór na kawę. Prawda?

- Ja pracowałam wówczas w Muzeum Architektury i Sztuki Narodowej. Kto by pomyślał, że ten przypadkowy znajomy z kawiarni „Dieta” stanie się moim idealnym towarzyszem życia.

- A skąd zamilowanie Polską?

- Z początku z zapalem czytałam „Kobietę i życie”, „Szpilki” i inne polskie czasopisma, które wyraźnie wygrywały w porównaniu z „drętą mową” naszej prasy. W telewizji rekordy oglądalności bił „Kabaret 13 krzeseł” w dużej mierze oparty na satyrze polskiej. W niezwykle popularnej w te czasy księgarni „Drużba” kupowałam polskie książki oraz często niedostępne u nas tłumaczenia literatury światowej. Naturalnie, że chciałam nie tylko czytać, lecz i rozmawiać po polsku. I w tym pomógł mi mój pierwszy nauczyciel polskiego, wspaniały lingwista Borys Szewczenko.

- A to niespodzianka! To przecież założyciel naszego pisma!

- I zdolny pedagog!

- Dziś rozmawiasz nie tylko po polsku, ale i po hiszpańsku.

- Tak, podobno trudno opłacać pierwsze pięć języków, a potem już „z górki”.

sympozjów, spotkań literackich przeprowadzanych na Ukrainie i w Polsce. Bohaterem wielu z nich jest twórca, którego życiorys powiązany jest z Polską, Ukrainą i Hiszpanią – Józef Łobodowski.

S.B. - Tak, na przykład, jesienią ubiegłego roku na międzynarodowej konferencji literaturoznawczej we Lwowie (Hiszpania-Polska-Ukraina) zapoznałem się z prezesem Polskiego Stowarzyszenia Hispanistów Beatą Baczyńską. Tematem mojego wystąpienia były właśnie madryckie spotkania Józefa Łobodowskiego i Leonida Połtawy.

To niezwykle ciekawe relacje. Łobodowski, który dzieciństwo spędził na Kubaniu i aż pięćdziesiąt lat przeżył w Hiszpanii. A trzeba pamiętać, iż Hiszpania była jedynym krajem europejskim, który nie był w zmozie z blokiem sowieckim. Nie miała stosunków dyplomatycznych z ZSRR i „Radio Madryt” nadawało audycje w językach obcych (nawet po chińsku). Łobodowski pracował właśnie w polskiej redakcji tego radia. A w sąsiedniej redakcji – ukraińskiej, która, co prawda funkcjonowała niedługo z przyczyn intryg redakcji rosyjskiej, pracował Leonid Połtawa. A teraz popatrzmy: Łobodowski – pol-

na w Lublinie na poważnej konferencji poświęconej Łobodowskiemu. Nadmienię, że ostatnio właśnie Lublin pretenduje do tytułu „Europejskiej Stolicy Kultury 2016”, w związku z czym lwowskie wydawnictwo „Kalwaria”, posiadające dobre kontakty z wydawcami Lublina, zaproponowało interesujący projekt dotyczący kultur pogranicznych.

W ramach tego projektu my z Oleną zaproponowaliśmy dwutomowe, dwujęzyczne wydanie dzieł Józefa Łobodowskiego. Pierwszy tom zawierałby pełnowartościowy zbiór wierszy poety.

- Dlaczego pełnowartościowy?

- Otóż we Lwowie wydano około dwudziestu jego wierszy poświęconych Ukrainie. Rozumiem - to był pierwszy, choć okazjonalny, ale doskonały krok dla jego popularyzacji, ale uważam, że należy go przedstawić bardziej wszechstronnie, poprzez wszystkie jego książki, a ma on w swoim dorobku około 15 tomów wierszy.

- A drugi tom?

- Ten widzi nam się jako zbiór jego tłumaczeń ukraińskiej poezji, gdyż tłumaczył on i Szewczenkę i Łesię Ukrainkę i neoklasyków i wielu poetów emigracyjnych w tym Małaniuka, a jednymi z ostatnich byli Wasyl Stus i Wasyl Symonenko.

Co prawda dla stworzenia tego tomu tu na Ukrainie materiałów mamy zbyt mało i tu trzeba byłoby dobrze popracować w polskich archiwach. Potrzebny jest ktoś po drugiej stronie granicy. A zatem zapraszamy do współpracy.

- Wierzę, że ten ktoś się na pewno odezwie i życzę Państwu ostrego pióra i uśmiechu fortuny.

Stanisław PANTELUK

Spod pióra Serhija Borszczewskiego oprócz sonetów i innych kunsztownych kompozycji klasycznych wyszło wiele wspaniałych epigramatów, aforyzmów i fraszek. Oto kilka z nich:

Enirrama pro teatr

Минають роки за роками,
А тут мов замір календар.
Театр української драми,
Театр історичної драми
Не змінює репертуар.
Прем'єра тут гостя не часта
І кожен до всього вже звик,
Сьогодні «Украдене щастя»
І завтра «Украдене щастя»,
Й завжди «Москаль чарівник».

Enirrama pro двомовність

Ті, хто клепають нам закови,
Плекають хижу думку здавна:
Аби у нас було дві мови –
Державна та самодержавна.

Enirrama pro парламентські дебати

У банці, де повно спрутів,
Іде війна компроматів
Між партією манкуртів
Та партією мутантів

ski poeta, który przypuszcza, że jego ród wywodzi się z Ukrainy (od atamana Łobody) i Leonid Połtawa (nazwisko właściwe Parchomowicz) wnuk Adama, prawdopodobnie wywodzący się z rodziny polskiej (siostra ojca: Jadwiga, mama: Solianik, Ukrainka) spotkali się w Madrycie i przekładali sobie nawzajem.

Bezsprzecznie przy całym bogactwie poezji polskiej XX wieku Józef Łobodowski jest jednym z najwspanialszych jej przedstawicieli. Jego twórczość, jednoczącą nasze dwa narody doskonale znali, lubili i tłumaczyli ukraińscy emigranci (Gordyński, Jar Sławutycz). Na Ukrainie jest to nadal postać niedoceniona, podobnie zresztą jak L. Połtawa. Jedynie we Lwowie wydano książkę pt. „Pieśń o Ukrainie” z jego wierszami po polsku i ukraińsku.

A przecież jego światopogląd byłby dziś bardzo przydatny. Jego losy powiązane są z Małaniukiem - twórcą o otwarcie antyimperialistycznych zapatrywań. To człowiek, który kategorycznie zerwał z komunistami w wyniku dwóch wydarzeń: samobójstwa Majakowskiego i Chwiliowoho oraz Wielkiego Głodu na Ukrainie. Był twórcą ambitnym i dodam, że życie literackie Lublina na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych rozwijało się pod znakiem dwóch postaci - Czechowicza i Łobodowskiego.

- A co dziś wiedzą o nim Polacy?

- W Polsce mówią o nim więcej. W 2009 roku byliśmy z Ole-

Bezsprzecznie przy całym bogactwie poezji polskiej XX wieku Józef Łobodowski jest jednym z najwspanialszych jej przedstawicieli.

- Może parę słów o swoim dorobku translatorskim?

- Z polskiego tłumaczę od dawien dawna i przede wszystkim sztuki teatralne. Wśród nich dramat Karola Wojtyły „Wypromieniowanie ojcostwa” - wspaniała sztuka, którą przybliżyli kijowianom równie wspaniali aktorzy Łarysa Kadyrowa i Serhij Dżigurda. Przekładałam Sławomira Mrożka, Tadeusza Różewicza, Krzysztofa Chojńskiego, Ryszarda Marka Grońskiego. Szczególnie miejsce zajmuje też powieść Zbigniewa Domino poświęcona tematyce zesłańczej „Czas kukulezych gniazd” (przetłumaczona ale jeszcze nie wydana). Teraz on mi przysłał powieści „Tajga” i „Tamtego lata w Kajenie”.

Niedawno ukazał się mój przekład zbioru opowiadań pt. „Ludzki głos konia” Zbigniewa Fronczka. Wkrótce ukaże się książka Wojciecha Pestki.

Publikujemy też krytyczne materiały w czasopiśmie. Ostatnia nasza publikacja ukazała się w Izraelu. Proszę sobie wyobrazić, iż działa tam Asocjacja Pisarzy, do której wchodzi 13 asocjacji językowych, w tym Związek Ukraińskich Pisarzy Izraela, który wydaje pismo „Соборність”. W jego numerze Olena Katajewa rozważa o „Ukraińskich motywach w twórczości Łobodowskiego” a Serhij Borszczewskij opublikował przekłady kilku jego wierszy.

- Wasze nazwiska można spotkać na listach uczestników różnych konferencji, seminariów,

Exlibris „DK”

Поляки в українському «Русі опору»

Нещодавно в Києві вийшов друком енциклопедичний довідник «Рух опору в Україні: 1960 – 1990». У виданні окреслено феномен шістдесятництва, самвидаву, зародження і розвиток дисидентського (правозахисного) руху в Україні.

Довідник містить інформацію і про поляків. Деяким присвячено окремі біографічні довідки. Наприклад, Адольф Кондрацький був тричі обраний головою громадської організації «Київське товариство політ'язнів та жертв репресій». Він - Заслужений діяч польської культури, нагороджений польським орденом «Хрест Грюнвальда».

Софія Беляк, народжена 1954 року в Житомирі, - учасниця польського католицького руху в Україні. У 1983 році була засуджена на 5 років позбавлення і 5 років заслання за релігійну діяльність і спробу встановити контакт з польською «Солідарністю».

Казимир Галько був учасником польського руху опору в Україні. Від 1956 року він, як поляк, прагнув виїхати в Польщу. У 1973 році його заарештували і направили на примусове лікування в психіатричну лікарню. Звільнили в 1982 році.

Поляки згадуються і в інших статтях. Так, священик катакомбної Української греко-католицької церкви Павло Василик витримав каторжну працю на кам'яному кар'єрі в місцях позбавлення волі завдяки спілкуванню з ксьондзом поляком Й. Пуковінським.

Українського поета і політ'язня Володимира Косовського, який гинув у шахтному вибої, врятували два в'язні - лікарі, один з яких був поляком.

Енциклопедичний довідник «Рух опору в Україні: 1960 – 1990» адресований широкому колу читачів.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

OTO POLSKA



Dom Polonii w Pułtusk

Lekcje z ekranu

Uczymy się polskiego!

Nowy program oświatowy powstał w Żytomierzu na antenie TRK „Soyuz-TV” przy inicjatywie dyrektora Olega Babkina oraz wsparciu prezesa Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków Ukrainy Wiktorii Laskowskiej-Szczur. Odbiorcą programu - w zamierzeniu autorów - jest przede wszystkim 50-tysięczna społeczność polska, której rodowody łączą się z terenem Żytomierszczyzny.

Cykl programów przygotowała i prowadzi Wiktoria Wachowska wieloletnia nauczycielka i metodyk wykładania języka polskiego, doktoryzująca się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zespół autorski i kierownictwo uważają, że emisja programu pomoże w tworzeniu kulturowego podłoża dla rozwoju polskiej mniejszości etnicznej, podtrzymywaniu i studiowaniu historii, tradycji, kultury i mowy. Popularyzacja wiedzy o naszych rodakach ma również na celu przekonać widzów o tym, że tolerancja i życzliwość wobec innych nie przeczy ukraińskiemu patriotyzmowi, a odwrotnie, przez poznawalność służy prowadzeniu dialogu międzykulturowego. Ważkość ostatniego aktualizuje się z uwagi na przeprowadzenie w Ukrainie i Polsce wspólnych mistrzostw z piłki nożnej Euro - 2012.

Oprócz tego, zdaniem dyrektora TRK „Soyuz-TV” Olega Babkina, program «Uczymy się polskiego» będzie sprzyjał Ukraińcom w poszerzaniu wiedzy na temat kulturalnej różnorodności i historii własnego kraju.

Od marca 2011 roku program nadawany jest na kanale „Sojuz-TV” w każdą sobotę o 10:40 z powtórką w niedzielę o 18:50, trwa 15 minut.

Zapraszamy na lekcje polskiego!

Inf. ZYT

RYSOWNICY POLSCY



Rys. Krzysztof Kolucki

POSTULAT WYBORCZY

CZAS SKRÓCIĆ... MIESIĄCE

Drodzy, mili Państwo
To nie żadna „ściema”
Miałem dwieście złotych
Miałem...ale nie mam

Trzydzieści wziął fryzjer
Setkę wziął dentysta
Cukier, wiktuały...
Zabrakło... na „czystą”

Fryzjer i dentysta
Nie biorą – codziennie
Lecz choć wiosna, słonko...
To w kieszeni...ciemnia

Kryzys finansowy
Gnębi nas – bez końca
Stąd problem, jak przeżyć
Do końca miesiąca

Kasy – ta państwowa
I domowa – chore
Ma być, ponoć, lepiej
Ale...po wyborach

Czy kto w biurze „tyra”
Czy chodzi...za pługiem
To nie pensje niskie
MIESIĄCE – za długie!

Niezależny WYBORCA

DYKTERYJKI

◆ Słynny skrzypek Henryk Wieniawski (1835-1880) podczas pobytu za granicą nie mógł wytrzymać okrutnego rzępolenia w wykonaniu ulicznego grajka – żebraka. Zniecierpliwiony odebrał mu instrument i sam zaczął na nim grać – oczywiście pieniądze sygnęły się szeroką strugą do kapelusza muzyka. Zebraną kwotę artysta oddał żebrakowi z radą, by się trochę poduczył. Następnego dnia grajek stał w tym samym miejscu, poprawy w grze nie było, lecz obok kapelusza pojawił się napis: „Uczeń Henryka Wieniawskiego”.

◆ Pisarz Bolesław Prus (Aleksander Głowacki, 1847-1912) był dość odporny na urok sztuk pięknych. Jesienią 1877 roku podróżował po Galicji, a swoje wrażenia spisywał w regularnie wysyłanej korespondencji. Na początku września zatrzymał się w Krakowie. Miasto bardzo mu się podobało, ale narzekał, że co godzinę jakiś „wariat z Wieży Mariackiej gra na trąbie i spać nie daje”.

Prenumerata prasy polskiej z wysyłką za granicę za pośrednictwem „RUCH” S.A.



Strona internetowa: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@ruch.com.pl

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!

Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці

www.dk.com.ua



W biurze pyta kolega kolegi:

- Co wycinasz z gazety?
- Notatkę o tym, jak mąż zamordował żonę, bo mu stale przeszukiwała kieszenie.
- I co masz zamiar zrobić z tym wycinkiem?
- Schowam do kieszeni.

Lekarz kończy badać kobietę, bierze na stronę jej męża i mówi:

- Nie podoba mi się to, jak pańska żona wygląda.
- Mi także, panie doktorze - mówi mąż - Ale jest dobrą kucharką i świetnie radzi sobie z dziećmi.

Pewien mężczyzna przychodzi na komisariat policji.

- Przyszedłem w sprawie pracy.
- Ale my nie potrzebujemy nikogo.
- Przecież przed wejściem jest ogłoszenie: „Poszukiwany wielokrotny włamywacz”.

Stirlitz kopnięciem wywalił drzwi i cichutko, na paluszkach, podkraślił się do czytającego gazetę Müllera.

Generałowi urodził się wnuk, więc postanowił wysłać swego adiutanta do szpitala, aby się dowiedział czegoś więcej. Po powrocie generał pyta:

- I jak wygląda?!
- Na to adiutant:
- Jest bardzo ładny... Podobny do Pana generała.
- Podać więcej szczegółów!
- Melduję, że niski, tysi, i bez przerwy drze mordę.

Blondynka opowiada przyjaciółce, jak to spotkała czarodzieja.

- Pozwolił mi wybrać jedną z dwóch rzeczy: albo dostanie wspaniałą pamięć albo świetny biust.
- I co wybrałaś?
- Blondynka:
- Nie pamiętam...

Naj... Naj... Naj...

✓ Największy polski meteoryt odnaleziono w 2006 r. w Rezerwacie Meteoryt Morasko, na peryferiach Poznania. Na terenie rezerwatu znajduje się 7 kraterów - dziś wypełnionych wodą. Kratery powstały po upadku meteorytu ok. 5 tysięcy lat temu.

✓ Waza z Bronocic to naczynie, na którym znajduje się najstarszy na świecie rysunek pojazdu kołowego. Rysunek ten dowodzi, że pojazdy kołowe były znane w Europie Środkowej już w IV tysiącleciu p.n.e. Wazę znaleziono w Bronocicach nad rzeką Nidzicą, około 50 km na północny wschód od Krakowa, w 1976 r.

ŹRÓDŁOŚŁÓW IMION

Alina - jest to imię pochodzenia germańskiego. Oznacza zachętę w działaniu. Osoba z tym imieniem jest nieśmiałego charakteru, nerwowa, pragnąca przewodzić w towarzystwie mieszanym. Nie lubi osób o tym samym, co ona imieniu. W domu i rodzinie zasadnicza, jak również troskliwa matka. Wierna w małżeństwie. Nieznosząca kłamstwa, ani plotkarstwa. Zdolna wnieść się na wyżyny życia duchowego, skłonna do ascezy.

Alicja - osoba o tym imieniu jest zaradna i twórcza - może być nauczycielem, muzykiem lub literatem. Jest bardzo oddana rodzinie, oszczędna w gospodarowaniu mieniem własnym, umie dobrze gotować. Umie również znaleźć się w towarzystwie różnego rodzaju, potrafi szybko dostosować się do sytuacji - ma duże poczucie humoru. Jest osoba lubiana.

Alojzy - swój rodowód to imię ma w języku germańskim, a znaczy-wszystko-wiedzący. Mężczyzna tak nazwany, jest agresywny, energiczny, przeznorny i złośliwy. Zawsze podkreśla swoje znaczenie, swoje osiągnięcia i powodzenie w życiu. Ma uzdolnienia przywódcze, czasem może odnosić sukcesy na estradzie artystycznej. Nie uznaje partnerstwa kobiety, jest kiepskim mężem i miernym ojcem. Lubi prowadzić życie samolubne, ale wymaga od społeczeństwa akceptacji i uznania. Jeżeli to nie spotyka go, to może być przykry dla otoczenia, a nawet niebezpieczny. Posiada skomplikowany charakter, którego nie zrozumie nawet najbliższa osoba.

Augustyn - słowo pochodzenia łacińskiego. Osoba o takim imieniu jest jednostką ambitną, o wielkim temperamencie. Natura bardzo wrażliwa, uczuciowa, twórcza. Charakteryzuje ją duża doza humoru, posiada zdolności artystyczne, względnie pisarskie. Jest oddana rodzinie, mało oszczędna.

„Trzynastego nawet w grudniu jest wiosna”

Strach przed piątkiem trzynastego jest nazywany paraskewidekatriafobią. Słowo to powstało z greckiego słowa paraskewi (piątek), dekatreis co oznacza trzynasty, zaś fobia to po grecku strach.

Istnieje nieuzasadniony pogląd, że feralność tej daty bierze początek od faktu, że w ten dzień (13 października 1307 r.) aresztowano Templariuszy, kłamliwie oskarżonych przez króla Francji Filipa IV m.in. o herezję, sodomię i bałwochwalstwo (w rzeczywistości był on u nich ogromnie zadłużony i chciał się pozbyć wierzycieli). Według tej hipotezy Ostatni Wielki Mistrz Zakonu, Jacques de Molay, tuż przed spłonieniem na stosie przeklął Filipa IV i papieża Klemensa V i rok później obaj nie żyli. Przekonanie o pechowości tej daty pojawiło się dopiero na początku XX w.

Data piątek 13. może w ciągu jednego roku przypaść, co najmniej 1 raz i maksymalnie 3 razy. Nie jest możliwe, aby w ciągu całego roku ani jeden piątek nie wypadł trzynastego dnia miesiąca.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєннїк Кїївський”
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети „Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: okodk@ukr.net

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Sergiusz Borszczewski - korespondent, Mikołaj Oniszcuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 417 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16